Nr 507. Kraków, Niedziela 6 Listopada 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wi... sza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h, — ...ade... słane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany ...erwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Kompromis.

(Telefonem.)

Lwów, 6 listopada.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie prezydyów klubów polskich, na którem **ostatecznie zawarto kompromis między stronnictwami polskiemi** co do zasadniczych podstaw nowej ordynacyi wyborczej i spisano protokół, który dziś rano będzie podpisany na zwołanem przez marszałka posiedzeniu komisyi parlamentarnych klubów polskich.

Jak to już doniosła wczoraj poranna „Nowa Reforma“, ma być ogółem 192 mandatów. Z tego Rusini mają otrzymać 44 mandaty, a nie 46, nie przyznano bowiem Rusinom dwóch mandatów z kuryi powszechnej miejskiej, a dano im tylko dwa mandaty w kuryi miejskiej. Posłowie polscy wychodzą tu bowiem z założenia, że kurya powszechna jest dostępna dla wszystkich, nie należy więc wykrawać z niej mandatów narodowościowych.

Sprawa zmiany ordynacyi wyborczej w przyszłości przedstawia się nieco odmienniej, niż to pierwotnie doniesiono. Przyjęto bowiem, że do zmiany ordynacyi wyborczej i statutu krajowego wymaganą będzie obecność trzech czwartych posłów w Izbie i kwalifikowana większość dla uchwalenia dwóch trzecich obecnych.

Natomiast do zmiany postanowienia ustawy wyborczej, dotyczącego liczby posłów w kuryi wielkiej własności i ich stosunku do ogólnej liczby posłów, wymagana będzie obecność 154 posłów w Izbie i większość dwóch trzecich obecnych. Zatem petryfikacya odnosi się tylko do kuryi wielkiej własności.

Do protokółu wpisano też jako punkt ugodowy, że w przyszłości głosowanie w kuryi wiejskiej odbywać się będzie w każdej gminie.

Następnie wywiązała się obszerna dyskusya w sprawie wniosku, jaki ma się pojawić w Sejmie w poniedziałek o wybór komisyi narodowościowej dla rozpatrzenia potrzeb kulturalnych i ekonomicznych obu narodów. Frakcya Podolaków sprzeciwiła się temu wnioskowi, co wywołało gwałtowną dyskusyę. Prezydya lewicy i ludowców oświadczyły, że wniosek taki bezwarunkowo zgłoszą. — Do tego zdania przyłączyła się frakcya konserwatystów krakowskich, którzy w kwestyi ruskiej stoją na wręcz odmiennem stanowisku, niż Podolacy. Podolacy nie mogą się pogodzić z nową sytuacyą i nie rozumiejąc jej, są nieprzejednani w kwestyi ruskiej i utrudniają konsolidacyę polską. Stan ten pogarsza okoliczność, że prawica nie ma jednolitego i dość wpływowego kierownictwa.

W kołach poselskich panuje przekonanie, że Rusini wstąpili na drogę polityki realnej, porzucając politykę bezcelową, która nie przyniosła im żadnych korzyści. Byłoby to dowodem, że zwyciężyły żywioły bardziej doświadczone wśród Rusinów i świadome ustępstw. Stanowisko kierowników ruskich zostało znacznie ułatwione przez życzliwość polskiej większości.

Spodziewają się, że dzisiejszy zjazd mężów zaufania partyi ukraińskiej zaaprobuje w zupełności obecne stanowisko posłów ruskich, mianowicie, że Rusini zaniechają dalszej obstrukcyi, a w konsekwencyi tego obrady nad budżetem a następnie nad reformą wyborczą będą miały przebieg spokojny.

Lwów, 6 listopada.

Dziś rano odbędzie się posiedzenie, na którem, po podpisaniu protokołu kompromisowego, nastąpi dyskusya w sprawie wniosku co do komisyi narodowościowej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie lewicy, na którem pos. Leo przedstawił dyskusyę, jaka się toczyła na posiedzeniu prezesów klubów polskich. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, poczem omawiano sprawę budżetu i desygnowano mowców do dyskusyi budżetowej.

Z wczorajszego posiedzenia.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pos. Lewicki zgłaszając wniosek o zamknięcie posiedzenia, oświadczył, że po onegdajszej konferencyi prezesów klubów polskich i ruskich, która wydała częściowo wynik dodatni, Rusini chcą mieć nadzieję, iż jednak przyjdzie do kompromisu nie tylko w sprawie reformy wyborczej, ale i w innych kwestyach kulturalnych i ekonomicznych. Rusini mają nadzieję, że ugoda doprowadzoną zostanie do pomyślnego wyniku, a to zależy od większości polskiej. Jako zewnątrzną oznakę dobrej woli Polaków w tej sprawie niechaj przyjmą oni wniosek o zamknięcie posiedzenia.

Pos. Głąbiński oświadczył z zadowoleniem, że posłowie ruscy stwierdzają dobrą wolę i życzliwość Polaków w sprawie reformy wyborczej. Polacy będą się z życzliwością odnosić do Rusinów i w innych sprawach. W nadziei, że odroczenie posiedzenia umożliwi Izbie spokojne obrady już w poniedziałek, mowca po porozumieniu się z innemi stronnictwami polskiemi poparł wniosek pos. Lewickiego.

Wniosek pos. Lewickiego uchwalono.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Czesi i Niemcy.

Praga. Wczoraj przez cały dzień toczyły się obrady czesko-niemieckie, w których po raz pierwszy brał udział namiestnik hr. Coudenhove. Namiestnik imieniem rządu oświadczył, że zawarcie ugody byłoby w interesie państwa, potrzebnem jest jednak utrzymanie równowagi między obustronnemi koncesyami, oraz że obie strony powinny poczynić sobie nawzajem ustępstwa.

Dotąd są jeszcze poważne różnice między Czechami a Niemcami. Podczas gdy Niemcy chcą, aby przeprowadzić zmianę ordynacyi krajowej, która przyznałaby im powiększenie liczby członków Wydziału i tylko za tę cenę gotowi są odstąpić od obstrukcyi i dopuścić do uchwalenia przedłożeń podatkowych — Czesi domagają się, aby jeżeli Niemcy sprzeciwią się uchwaleniu ustawy o uregulowaniu stosunków językowych przy władzach autonomicznych, także ustawa o ordynacyi krajowej przekazaną została komisyi nieustającej. Na razie przekazano ustawę o uregulowaniu stosunków językowych komisyi redakcyjnej z poleceniem, aby wyszukała drogę kompromisową. Decyzya jednak musi zapaść w każdym razie w najbliższych dniach.

Praga. Marszałek polecił w myśl onegdajszego oświadczenia wypłacić dyety poselskie tylko członkom komisyi ugodowej.

Wiedeń. „Wien. Ztg.“ ogłasza pismo cesarskie do bar. Gautscha z wyrazami uznania za jego działalność w służbie państwowej, a to z okazyi 25 rocznicy powołania bar. Gautscha na ministra oświaty.

Wiedeń. W gminie czeskiej Postorna w Dolnej Austryi, odbyły się wczoraj wybory do rady gminnej z III kuryi. Zwyciężyła po zaciętej walce wyborczej lista czesko-narodowa przeciw kandydatom przyjaźnie usposobionym dla Niemców.

Wiec miast.

(Telefonem.)

Wiedeń. Wiec miast o własnych statutach zakończył wczoraj swoje obrady, powziąwszy szereg uchwał w bardzo ważnych kwestyach, jak ustawa o elektryczności, o reformie podatku domowego, o opiece nad małoletniemi, o ubezpieczeniu socyalnem, o drożyźnie, o zaopatrzeniu rodzin powołanych do wojska i w razie mobilizacyi, o podatku od przyrostu wartości gruntów budowlanych, w kwestyi założenia dziennika dla spraw miejskich, o paleniu zwłok itp.

Jak już doniesiono, jednym z przewodniczących był przezydent Ciuchciński, jedyny reprezentant Lwowa, drugim przewodniczącym był dr Graf, burmistrz Gracu.

W debatach zabierał głos dr Doboszyński, który przemawiał również na bankiecie, urządzonym na zakończenie wiecu, słuchany uważnie przez obecnych i oklaskiwany.

Związek miast — oświadczył dr Doboszyński — tylko wtedy będzie miał wielkie znaczenie i będzie mógł z pomyślnym skutkiem przeprowadzić narzuconą miastom walkę ekonomiczną, jeżeli obejmie wszystkie wielkie miasta w Austryi, tak w Czechach, jak i Słowiańszczyźnie, przyczem dotknął mowca programu burmistrza dra Neumayera, ujawnionego przez jego podróż do Budapesztu. Mowca wytłomaczył dalej, dlaczego Polacy odrazu przyjęli zaproszenie na wiec, zainicyowany przez Luegera i od pierwszej chwili biorą w nim udział, ponieważ po zmianie, zaszłej w stosunku kraju do dynastyi i państwa i po ubezpieczeniu autonomii krajowej, usiłują utrzymać z Niemcami w Austryi porozumienie.

Stwierdziwszy, że na wiecach miast doznawali Polacy zawsze przyjaznego przyjęcia i znajdowali poparcie dla swych interesów, przedstawił mowca znaczenie wiecu miast wogóle i przedstawił pomyślne jego wyniki. Uznając w tem zasługę wiedeńskiej Rady miejskiej i podkreślając specyalnie dotychczasową działalność burmistrza Neumayera, wzniósł dr Doboszyński toast na jego cześć, poczem muzyka odegrała marsza, skomponowanego przez jednego z radnych specyalnie na cześć Neumayera.

Wiec miast zakończył obrady, przekazując resztę niezałatwionych zadań stałemu wydziałowi.

Bezprawne wydanie przestępcy politycznego.

(Telefonem.)

Lwów, 6 listopada.

Przed kilku miesiącami przekroczył granicę galicyjską koło Sokala młody chłopiec nazwiskiem Budowski. Był on jako 15-letni chłopiec na pewnem zgromadzeniu rewolucyjnem w jednej miejscowości Królestwa Polskiego. Na zgromadzenie to przybył nagle policmajster Czarniak. Wtedy Budowski z kilku rewolucyonistami, którzy mieli z policmajstrem jakieś porachunki partyjne, rzucił się na Czarniaka i Czarniak w bójce tej zginął. Czterech uczestników tego zabójstwa złapano. Trzech z nich na mocy wyroku sądu wojennego stracono w roku 1907 w Mińsku, Budowski zaś zbiegł i przez jakiś czas ukrywał się pod przybranemi nazwiskami w różnych miastach Rosyi. Wreszcie przedostał się do Galicyi.

W Sokalu aresztowano go pod zarzutem szpiegostwa i odstawiono do najbliższego starostwa. Tu Budowski powiedział całą prawdę, myśląc, że obali tem zarzut szpiegostwa. Tymczasem starosta skwalifikował jego czyn, jako zwykłe morderstwo i odesłał go do sądu we Lwowie. Sąd lwowski chce obecnie Budowskiego wydać Rosyi.

Jest to według praw i ustaw niedopuszczalnem i sprzeciwia się traktatowi międzynarodowemu z r. 1875, faktem jest bowiem, że Budowski brał udział w morderstwie politycznem. Nawet rząd rosyjski w piśmie, domagającem się wydania Budowskiego, mówi o nim jako o zbiegu politycznym. To samo jest więc już dowodem, że Budowski popełnił zbrodnię polityczną. Dalej rząd rosyjski oświadczył, że Budowski postawiony będzie przed sąd wojenny, a przed sądem wojennym stają tylko przestępcy polityczni. Wynika więc z tego, że wydanie Budowskiego naruszy ustawę i złamie traktat międzynarodowy.

Akta Budowskiego znajdują się obecnie w Wiedniu, gdzie też zapadnie decyzya.

Wypadki na Jasnej Górze.

Aresztowanie w Zbydniowie.

Wczoraj po południu powrócił z Tarnobrzega inspektor policyi krakowskiej p. Bronisław Karcz, wysłany tam dla stwierdzenia tożsamości aresztowanego w Zbydniowie mężczyzny, w którym domyślano się Załoga. Na podstawie fotografii Załoga, stwierdził p. Karcz, że mężczyzna ów nie jest identyczny ze Stanisławem Załogiem, którego policya rosyjska i krakowska dotąd bezskutecznie poszukuje.

Okazało się obecnie, że aresztowany w Zbydniowie mężczyzna nazywa się Antoni Przeorski, liczy lat 38 i pochodzi z gub. radomskiej w Królestwie Polskiem. Jest on księdzem starokatolickim. Początkowe studya teologiczne odbył w duchownem seminaryum w Sandomierzu; tam też w r. 1895 otrzymał pierwsze święcenia, poczem porzucił nagle seminaryum i wyjechał do Krakowa, gdzie — jak sam zeznaje — pracował przez 5 blisko lat w Tow. Wzaj. ubezpieczeń, jako asystent II klasy.

Z Krakowa wyjechał do Ameryki, gdzie poznał się z biskupem polskiego kościoła narodowego Kozłowskim i przejąwszy się tym kierunkiem, postanowił zostać księdzem starokatolickim. Powiadomił więc o swym zamiarze Kozłowskiego, od którego też, po złożeniu z pomyślnym wynikiem egzaminu, otrzymał święcenie. Odtąd objeżdżał różne miasta amerykańskie, w których znajdowały się kolonie Polaków, należących do kościoła narodowego. Ostatnio był w mieście F. River. W r. 1909 wyjechał z powrotem do Królestwa Polskiego, celem odwiedzenia rodzinnych stron, a obecnie przekradł się do Galicyi, jak się zdaje w celach agitacyi religijnej.

Po stwierdzeniu tych faktów, starostwo tarnobrzeskie ukarało Przeorskiego 12-godzinnym aresztem, za przybranie fałszywego nazwiska. Wczoraj rano Przeorskiego po odsiedzeniu kary odstawiono do granicy rosyjskiej.

Przeorski zapytany, dlaczego przekradł się przez granicę, oświadczył, że nie ma legalnego paszportu, nie odbył bowiem w Rosyi powinności wojskowej, skutkiem czego nie mógł starać się o paszport. Pozatem legitymował się Przeorski świadectwami z seminaryum w Sandomierzu i innemi dokumentami.

W sprawie powyższej otrzymujemy następującą korespondencyę:

Nadbrzezie, 5 listopada.

Indywiduum, aresztowane w Zbydniowie, jako Załóg, zowie się Antoni Przeorski, pochodzi z Potoczka w Królestwie. Jest żonaty. Bawił jakiś czas w Ameryce, a ostatnio udawał w Królestwie księdza katolickiego, zastępował chorych księży, odprawiał nabożeństwa i naciągał ludzi, biorąc po 30 rubli na msze t. zw. gregoryańskie. W Mydłowie zdradził się podczas pogrzebu nieznajomością rytuału. Oddany przez kler katolicki władzom rosyjskim, umknął właśnie z aresztów w Opatowie. W Galicyi kręcił się jako osoba świecka i jako duchowny. Wiózł listy agitacyjne od maryawitów do naszego duchowieństwa. Z Tarnobrzega zostanie odstawiony do granicy pruskiej jako wydalony z granic monarchii.

List Damazego Macocha.

Wspomnieliśmy wczoraj, że Damazy Macoch napisał w więzieniu rodzaj pamiętnika. Jest to właściwie obszerny list, zaadresowany do przeora i księży Paulinów w Częstochowie. W liście Damazy prosi o przebaczenie z powodu zbrodni. Spełnił ją — pisze — w najwyższym stopniu zdenerwowania, graniczącego z obłąkaniem. Macoch zapewnia uroczyście, że morderstwo Wacława Macocha nie pozostaje w żadnym związku ze świętokradztwem, pół roku wcześniej spełnionem. List kończy się słowy: „Słuszna spotkała mnie kara za niedotrzymanie i złamanie ślubów zakonnych“.

Teatr miejski.

„Przyjaciele“. Komedya w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry.

Ilekroć na repertoarze sceny naszej pojawia się nazwisko Fredry, tyle razy niezbędnym się okazuje apel do publiczności, aby uczyniła Fredrze honor i przybyła do teatru. Mówi się u nas i pisze wiele o potrzebie klasycznego repertoaru, o wcieleniu kilku arcydzieł Fredry do podstawowego repertoaru teatru, ale które z tych arcydzieł pojawią się wznowione choćby w najświetniejszej obsadzie, teatr świeci pustkami.

Na wczorajszem wznowieniu „Przyjaciół“ nie było wprawdzie pustek, ale było w każdym razie w widowni przestrono. Za to można było obserwować widowisko inne. Oto przybyła publiczność całkiem inna aniżeli ta, która stale przybywa na premiery. Przybyli prawdziwi miłośnicy teatru literatury, którzy chowają w sercu pietyzm dla Fredry, którzy poczuwają się do obowiązku zaspokojenia kulturalnej potrzeby serca albo odnowienia wrażeń lat dawnych. Bo „Przyjaciele“ mają swoją ustaloną w teatrze krakowskim tradycyę: krytyka zapisała w kronikach teatru kilkakrotnie, że sztuka ta należy do najlepiej granych na krakowskiej scenie — zapisała jednak i to mniej pocieszające zjawisko, że publiczność stale im nie dopisywała.

Widocznie „Przyjaciele“ nie mają szczęścia. W Warszawie utrzymywała się komedya ta wspaniałą grą Żółkowskiego w roli Smakosza, w Krakowie podtrzymywał tradycyę tej kreacyi Rychter, po nim Siemaszko, w roli Zofii zaś chlubnie zapisała się w początkach swej scenicznej karyery p. Siemaszkowa.

A jednak poza stroną popisową ról, ileż wdzięku kryje ten utwór, ile w nim piękna i najszczerszej poezyi. Przez perspektywę lat kilkudziesięciu inaczej zgoła przedstawia się utwór ten nam, aniżeli naszym poprzednikom. My już oglądamy w ramach stylizowanych wytwornie to, co dawniej było życia treścią. I jeżeli wówczas zbladły pewne rysy tej komedyi, razić mogły anachronizmy, to dziś świeżość zakwitła na nowo w pełni, jako utworu, przeniesionego do repertoaru klasycznego. Tego klasycyzmu ani starszym, ani młodzieży zrzekać się nie wolno!

Wracając do wczorajszego wykonania „Przyjaciół“, zapisać należy, że na ogół było ono bardzo staranne i stylowe, w pewnych rolach nawet doskonało. Oczywiście zastrzeżenie jest tu niezbędne ze względu na pewne luki personalu, uniemożliwiające artystyczne wycieniowanie wszystkich ról. Tak n. p. p. Arkawin, choć grała bardzo pięknie Zofię, musiała walczyć ze świetną tradycyą gry Siemaszkowej. Gdyby chodziło o scharakteryzowanie jej gry, to trzeba uczynić uwagę, że była nazbyt poważną, gdy Fredro każe jej być wesołą, śmieszną, że wogóle utrzymała rolę w ramach nadto spokojnych i poważnych, za mało dając jej wdzięku i młodości.

Bohaterem wieczoru był przedewszystkiem p. Siemaszko. Jego kreacya, w której przechowały się pewne rysy znakomitej gry Żółkowskiego, posiada wszystkie cechy pierwszorzędnego artyzmu. Jest w niej ogromna szczerość i bezpretensyonalność komizmu, płynącego pełną falą, jest wielka pomysłowość w opracowaniu szczegółów, jest jednolitość stylowa w ruchach, gestach, w mimice i w świetnem podkreślaniu wyrazu tej beztroski, jaka wypełnia tę postać, jedną z najcharakterystyczniejszych w teatrze Fredrowskim.

P. Sobiesław w roli Antenackiego daje typ kapitalny świetnie mieszczący się w stylizowanych łamach przedstawienia. Wiersz Fredrowski płynie z ust jego dźwięcznie i z doskonałem akcentowaniem, charakterystyka postaci jest doskonałą i w szczegółach wykonuje pracę myśli. Dużo pracy i staranności wkłada w rolę Włodzimierza p. Szymborski, ale na ogół wychodzi ona cokolwiek za szorstko. Doskonałym, za to w każdym szczególe był p. Stępowski w roli Krupkowskiego.

Osobna wzmianka zaszczytna należy się p. Krysińskiej za rolę panny Bobine. Jak ze starego żurnalu wycięta z wybornym kostyumem połączyła artystka dosadny a jednak nie przesadny komizm gry stylowej, okraszonej mnóstwem szczegółów. Obok Smakosza była to druga pierwszoplanowa rola, która powinna podtrzymać humor i powodzenie „Przyjaciół“ w obecnej obsadzie. Słowo uznania należy się wreszcie p. Leszczyńskiemu za szlachetny ton i szczery akcent w roli Czesława.

Miejmy nadzieję, że wczorajsze wznowienie „Przyjaciół“, które jest bądź co bądź pochwały godnem przedsięwzięciem i artystycznie bardzo chwalebnem i udatnem, utrzyma się na repertoarze, choćby dla honoru tradycyi kulturalności krakowskiej publiczności. *W. Pr.*

Kronika.

Kraków, niedziela 6 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Opieki NPM. i Leona.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 40, zachód o godz. 4 m. 09, długość dnia godzin 9 min. 29.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurnie, mierne wiatry, temp. zniżona, niejednostajnie.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po południu: „Koncert“, wieczór: „Madame Sans Gêne“.

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): po południu: „Panna żołnierzem“; wieczór: „Zginęła teściowa“.

Uniw. lud.: Dr Pazdanowski: „Romantyzm i klasycyzm“.

Kiermasz w sali Starego teatru na dochód zakładu p. Żurowskiej.

Raut urzędniczek pocztowych w sali Klubu pocztowego (ul. Lubicz l. 5).

Wieczór listopadowy w polskim Związku narodowym (Rynek 45).

Odczyty: Wład. Dawida: „O nieśmiertelności duszy w świetle nowoczesnych pojęć“ o godz. 5 po południu w muzeum techniczno-przem.; w Eleuteryi p. K. p. t. „Walka z alkoholizmem pod zaborem pruskim“ o godz. 7 wiecz.

Match footbalowy „Wisły I“ ze „Slavią“ z Pragi na boisku pozlotowem.

Zebranie akad. Koła „Eleusis“ w Coll. nov. sala nr. 40, o godz. 5 po południu.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po poł.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Panna Maliczewska“: wieczór: „Hrabia Luksemburg“.

W poniedziałek 7 listopada:

Kalendarzyk kościelny: Amaranta i Florentego b.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 42, zachód o godz. 4 m. 07; długość dnia godzin 9 min. 25.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Szkoła“.

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Królowa Jadwiga“.

Uniwersytet ludowy: Dr Daszyńska-Golińska: „Ideologia społeczna w XIX w.“

Wieczór Konopnickiej w „Czytelni dla kobiet“ (linia A-B, l. 45), o godz. pół do 8 wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Igraszki Jej Ekscelencyi“.

Stulecie urodzin Smolki. Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj o g. 10 rano odbyło się w kościele katedralnym nabożeństo żałobne z okazyi setnej rocznicy urodzin Franciszka Smolki, które odprawił ks. prałat Lenkiewicz w otoczeniu kleru. Podniosłe kazanie, związane z działalnością Smolki, wygłosił ks. Dziędzielewicz. Chór „Lutni“ pod batutą radcy Cetwińskiego wykonał „Mszę“ Moniuszki i „Salve Regina“ Rheinbergera. W nabożeństwie wzięły udział reprezentacya miasta i delegacye cechów. Równocześnie odbyło się nabożeństwo w synagodze postępowej przy ul. Żółkiewskiej, w którem wzięła udział większość członków reprezentacyi miasta, należących do wyznania żydowskiego. Modły żałobne odśpiewał kantor Halpern, poczem rabin Guttman wygłosił kazanie, w którem omawiając działalność Smolki, podkreślił jego działalność na polu asymilacyi i zasługi wobec ludności żydowskiej.

Wieczorem odbył się w sali ratuszowej wieczór uroczysty. Na estradzie, pokrytej czerwonem suknem ustawiono biust Smolki, a po obu stronach dwa jego portrety. W sali zebrało się mnóstwo publiczności w uroczystych strojach, najbliższa rodzina Smolki: prof. Stan. Smolka, Zbigniew Smolka, pp. Rybiccy.

Przemowę wygłosił wicepr. Rutowski, poczem mówił dyr. Majewski. Chór „Lutni“ odśpiewał kantatę Galla i Nowowiejskiego „Hymn polski“ i „Orzeł biały“. Artysta teatru p. Chmieliński wygłosił wiersz Słowackiego „Do emigracyi“. Wieczór zakończył chór „Lutni“, który odśpiewał „Z dymem pożarów“ i „Jeszcze Polska“.

Minister Ritt w Krakowie. Podczas dzisiejszych audyencyi w gmachu starostwa u ministra robót publicznych zjawiła się także deputacya m. Oświęcimia z burmistrzem p. Mayzlem na czele. W skład deputacyi wchodzili nadto pp. Emil Haberfeld, prezes filii Związku fabrycznego i dr Reich, sekretarz. Deputacya, którą prowadził marszałek powiatu bialskiego poseł dr Łazarski, zjawiła się u ministra w sprawie budowy mostu na Sole pod Oświęcimem. Po rzeczowem przedstawieniu sprawy przez dra Łazarskiego, zwróciła się delegacya do ministra z prośbą o przyspieszenie załatwienia tej sprawy, z którą łączy się bardzo wiele najżywotniejszych interesów miasta, a od której pomyślnego załatwienia zależy także rozwój Oświęcima — tego ważnego granicznego punktu handlowego. W odpowiedzi wskazał minister na niepomyślny stan finansów, mimo to jednak przyrzekł dołożyć usilnych starań, aby pierwsza rata, potrzebna na rozpoczęcie budowy nowego mostu, została do budżetu na rok 1911 wstawioną.

Reprezentacya Izby rękodzielniczej, w skład której wchodzili: prezes Kosobucki i r. Bialik, przedłożyła ministrowi Rittowi prośbę w sprawie udzielenia subwencyi na budowę domu Izby rękodzielniczej w Krakowie, którą w swoim czasie osobna deputacya w ministerstwie robót publicznych i ministerstwie skarbu wręczyła. Minister przyjął deputacyę bardzo życzliwie, oświadczył, że o prośbie wspomnianej na wstępie jest poinformowany i sprawy tej z oka nie spuści ze względu na to, że leży mu rozwój rękodzielnictwa na sercu, że uważa zbudowanie domu Izby rękodzielniczej za bardzo ważny punkt dla organizacyi rękodzielników, chętnie sprawę popierał będzie i będzie się starał o doprowadzenie jej do skutku. — W deputacyi wziął także udział p. Till, dyrektor Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, który jest dokładnie obeznany ze sprawą na wstępie wspomnianą już w ministerstwie robót publicznych.

Minister Ritt odjechał wczoraj po południu pociągiem błyskawicznym do Wiednia. Na dworcu kolejowym pożegnali ministra: wiceprezydent miasta dr Szarski, del. nam. Fedorowicz, dyr. kolei r. rz. Zborowski, dyr. policyi Flattau, naczelnik adm. podat. radca Kurek, kierownik regulacyi Wisły Regiec, starszy radca górnictwa Gerżabek z gremium urzędników itd.

Na szkoły kresowe. Wczoraj odbył się w Kole T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki wieczorek muzykalno-wokalny, z którego dochód przeznaczono na szkoły kresowe. Przed przystąpieniem do programu zabrał głos wiceprezes Koła dr Świgost i w gorących słowach pożegnał ustępującego z powodu przeniesienia do Stanisławowa prezesa Koła dra Ignacego Wróbla. Następnie zabrał głos dr Ignacy Wróbel i wskazując na ideał narodowy Tadeusza Kościuszki, zachęcał członków Koła do pracy wśród ludu, do krzewienia wśród niego oświaty. Po przemówieniu jego nastąpiły produkcye muzyczno-wokalne, gorąco oklaskiwane. Wreszcie, po wyczerpaniu programu, odbyła się zabawa taneczna.

Jubileusz pedagoga. Wczoraj odbyła się w szkole wydz. im. św. Jana Kantego na Smoleńsku rzadka uroczystość. W dniu tym obchodził dyrektor tej szkoły a zarazem radca miejski p. Maciołowski jubileusz 40-letniej pracy na polu pedagogicznem. Obchód, który w myśl życzeń jubilata miał posiadać charakter uroczystości szkolnej, przybrał imponujące rozmiary. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele SS. Felicyanek, zgromadził się w jednej ze sal szkolnych, udekorowanej zielenią, oprócz dziatwy cały niemal świat pedagogiczny krakowski,

liczni duchowni oraz obywatele a dawni uczniowie jubilata. Jako przedstawiciele Rady szkolnej okręg. miejskiej, w której jubilat zasiada jako reprezentant nauczycielstwa krakowskiego od lat 34 bez przerwy, przybyli inspektor Dobrzański oraz dyrektor sem. naucz. ks. prałat Bielenin.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem kantaty jubileuszowej przez uczniów klas wydziałowych, poczem inspektor p. Dobrzański w przemówieniu swem podniósł długoletnią i tak wydatną działalność jubilata nietylko jako nauczyciela, lecz także jako reprezentanta nauczycielstwa do Rady szkolnej okręgowej, gdzie zawsze otwarcie i szczerze występował i był orędownikiem spraw słusznych nauczycielstwa. Dalej podniósł mówca zasługi jubilata na polu literatury pedagogicznej, jego rozprawy nad ulepszeniem metody czytania i pisania, co do której władze szkolne uważają go dzisiaj jako pierwszorzędną powagę i nieraz korzystają z jego długoletniej praktyki nauczycielskiej, zasięgając jego światłych rad i wskazówek. W uznaniu tych zasług otrzymał już jubilat odznaczenie od cesarza. — Życzeniem, aby jubilat mógł jeszcze długo pracować dla dobra kraju i ojczyzny, zakończył p. Dobrzański swe przemówienie, które zgromadzeni przyjęli hucznemi oklaskami.

Dalszy program wypełniły gratulacye oraz śpiew uczniów poszczególnych klas, przemówienie ks. Woźniczki, katechety tej szkoły, dyr. Parczyńskiego, Drozdowskiego, Pogonowskiej, prezesa „Ogniska“ Michalskiego oraz dra Lubeckiego imieniem Tow. oświaty ludowej, który dziękował jubilatowi za prowadzenie szkoły sług, oraz przemawiał jako jego dawny uczeń.

Jubilat wzruszony podziękował przedewszystkiem inspektorowi Dobrzańskiemu za życzliwość, jaką okazuje w każdej sprawie, tyczącej się nauczycielstwa, przez co zadanie delegata jest znacznie ułatwione i wyraził wkońcu życzenie, aby nauczycielstwo zawsze miało takich przełożonych, jakim jest obecny. Wkońcu jubilat podziękował wszystkim obecnym za złożone mu życzenia staropolskiem „Bóg zapłać“.

Z teatru. W poniedziałek wznowioną będzie świetnem powodzeniem ciesząca się stale aktualna komedya Z. Kaweckiego p. t. „Szkoła“. W nowej inscenizacyi i zmienionej obsadzie sztuka ta ma prawo liczyć na powodzenie.

Tow. szkoły społeczno-politycznej w Krakowie. Otrzymujemy następujące pismo: W niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 3 popoł. odbędzie się w sali Tow. demokratycznego w Krakowie (Plac Szczepański 3) konstytuujące zebranie Towarzystwa pod nazwą „Szkoła nauk społeczno-politycznych w Krakowie“. Dr Julian Gertler, Wilhelm Feldman, dr Zofia Golińska, dr M. Sokolnicki, dr Wł. Wasung.

Ślub dra Jerzego Smoleńskiego, docenta uniw. Jag. z p. Heleną Jordanówną, córką Jana i ś. p. Zofii z Rogalińskich, odbył się wczoraj w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku w Krakowie.

Wieczór rozmaitości, urządzony wczoraj staraniem Resursy urzędniczej, zgromadził bardzo wiele osób. Wokoło stolików, ustawionych na sali na wzór wiedeńskiego „Ronachera“, zasiadło wiele pań i panów, bawiąc się serdecznie przy kolacyi dowcipnemi kupletami i monologami aktorów-amatorów. W szczególności dużem powodzeniem cieszyły się kuplety p. R. Dobrowolskiego, dostosowano do obecnych stosunków i wypadków dnia. W przedstawieniu wziął także udział b. komik krakowskiej sceny ludowej p. Poleński, którego zdrowy dowcip przemawiał wymownie do słuchaczy. Mniej szczęśliwie wypadł monolog pana D. p. t. „Pan Zacinalski“. W części drugiej programu odegrano wesołą komedyjkę „O wazoniku, który spadł z okna“. Poszczególni wykonawcy ról, pp. Issakowiczowie i p. Tułasiewiczówna, grali z werwą i humorem. — Całość wieczorku zrobiła sympatyczne wrażenie.

hg.

Krakowskie Stow. im. Joanny d'Arc współdziałające ze związkiem fryburskim „Opieki nad dziewczętami“ przeniosło swój pensyonat i biuro pośrednictwa pracy dla nauczycielek do własnego lokalu przy ul. Kapucyńskiej l. 3. Wydział zwraca uwagę na cel Stowarzyszenia, którym jest niesienie wszelakiej pomocy nauczycielkom, bonom, a należącym do Stowarzyszenia, w pierwszym zaś rzędzie cudzoziemkom. Członkiem wspierającym może być każdy, co jednorazowo na fundusz żelazny uiści 20 K, a zwyczajnym nauczycielka lub bona, która się na członka zgłosi. — Biuro umieszcza swych członków bezpłatnie, od pracodawców zaś pobiera tylko 4 prc., jeśli są członkami wspierającymi 3 prc., podczas gdy wszystkie inne biura zwykły brać 5 prc. W pensyonacie przyjmowane być mogą nauczycielki lub bony szukające pracy.

Zawody w piłkę nożną. Dziś po południu rozegra krakowska „Wisła“ match footballowy z słynną praską „Slavią“, która zjeżdża do Galicyi na zawody z polską drużyną po raz pierwszy. „Slavia“ jest najsilniejszą drużyną, jaka dotąd bawiła w Krakowie i wogóle w Galicyi i głośna jest ze swej gry w całej Europie. W ostatnich czasach pojawiły się głosy prasy czeskiej i niemieckiej sportowej, wytykające „Slavii“ spoczęcie na laurach, wskutek czego poza dawnymi mistrzowskiemi zdobyczami w technice gry nie znać u niej znaczniejszego postępu. Rezultat jutrzejszego matchu jest pewny: „Wisła“ musi uledz i to znaczną ilością bramek. Wobec takich wyników, jak pobicie znanych Krakowowi: „Sparty“ (5 : 1) i „Smichova“ (7 : 0) przez „Slavię“, należy się spodziewać, iż słabsza od „Smichova“ „Wisła“ zostanie pokonaną większą ilością bramek. Każda bramka, zdobyta przez „Wisłę“ na „Slavii“ byłaby dla pierwszej zwycięstwem, stawiającem krakowską drużynę na czele drużyn polskich. W każdym razie match dzisiejszy będzie „clou“ obecnego sezonu footballowego w Krakowie i Galicyi.

Z sali sądowej. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przeciw Józefowi Olszówce o zabicie Józefa Kuternogi w Paczółtowicach, przesłuchano szereg świadków, których zeznania wypadły dla oskarżonego po największej części niekorzystnie. Po wywodach stron i resume przewodniczącego nadradcy Ferensa, trybunał postawił przysięgłym jedno pytanie główne w kierunku zabójstwa, które ława większością głosów zatwierdziła. Trybunał przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, podniesionych przez obronę, skazał Olszówkę na 2 lata ciężkiego więzienia.

Sprawa dra Seinfelda. Sędzia śledczy dr Bossowski przesłuchiwał wczoraj w południe p. Ignacego Mossakowskiego, który przyjechał onegdaj z Lugano, gdzie stale mieszka. Dr Seinfeld pod pozorem, że potrzeba mu znacznej gotówki na kaucyę, miał wyłudzić od p. Mossakowskiego akcyj bankowych na kwotę 138.000 koron, skoro zaś nadszedł czas, w którym miał je oddać, wyparł się, aby je kiedykolwiek od p. Mossakowskiego otrzymał. Rezultat przesłuchania trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

Wczoraj wieczór obiegała po mieście pogłoska, że dr Seinfeld napisał do rodziny list z prośbą, aby nie przeprowadzała sanacyi jego finansów, gdyż to się na nic nie przyda. Widocznie sam dr Seinfeld przyszedł do przekonania, że suma jego długów i defraudacyj sięga takiej wysokości, że wszelka pomoc jest bezskuteczną. Według wersyj, krążących w kołach sądowych, dr Seinfeld absolutnie nie zostanie wypuszczony na wolność z aresztu śledczego, choćby za kaucyą.

Drobny pożar. Wczoraj po południu o godz. 3 zawezwano straż pożarną na Grzegórzki do domu przy ulicy Szkolnej l. 56, gdzie w piwnicy prawdopodobnie wskutek nieostrożności domowników zajęły się nagromadzone śmiecie. — Straż pożarna w sile dwóch plutonów ogień wkrótce ugasiła. — Szkoda jest minimalna.

Mały Robinson Kruzoe. Przy wczorajszym pociągu osobowym, przychodzącym ze Lwowa, na dworcu kolejowym wieczorem przytrzymała policya 14 letniego studenta III klasy gimnazyalnej, który jechał bez biletu. Zaprowadzony na inspekcyę policyjną, oświadczył, że mu się nudzi, „że jedzie w świat dla użycia przygód i t. d.“ — Zapytany o nazwisko, odpowiedział dyżurnemu urzędnikowi, że może ich podać kilka, ma ich bowiem znaczny „zapas“, jeśli jednak koniecznie podać musi prawdziwe, to nazywa się Izydor Igelbaum i pochodzi ze Złoczowa. Wogóle chłopak zachowywał się z ogromną pewnością siebie i butą, od czasu do czasu dowcipkując. Małoletniego Robinsona policya umieściła chwilowo w aresztach „pod telegrafem“ dla stwierdzenia nazwiska i przeprowadzenia śledztwa.

Odebranie debitu. „Reichsanzeiger“ ogłasza: Ponieważ „Dziennik Polski“ z wyroku Izby sądowej w Poznaniu po raz drugi w ciągu roku został skazany, odbiera mu się debit w państwie niemieckiem na 2 lata.

Zajścia na weterynaryi wiedeńskiej. Z Wiednia telefonują: Podczas inauguracyi roku szkolnego w akademii weterynaryi przyszło wczoraj do burzliwych zajść, albowiem rektor Tschermak dopuścił dwóch studentów, którzy przybyli w barwach burszowskich. — Studenci niemiecko-narodowi nie chcieli ich dopuścić do udziału w uroczystości. Przyszło kilkakrotnie do bójki. Policya wkroczyła na podwórze gmachu. Studenci usiłowali ją wyprzeć. Nastąpiły liczne aresztowania. Za interwencyą rektora policya opuściła gmach. W ulicy przyszło do licznych starć między studentami a policyą. Po uroczystości przyszło w auli ponownie do starć między niemiecko-narodowymi studentami a członkami Związku katolickiego.

Rozwód bar. Vaughan. Z Paryża telegrafują: Bar. Vaughan rozwiodła się ze swym mężem, za którego wyszła po śmierci króla Leopolda.

Zatwierdzenie wyroku na Crippena. Z Londynu telegrafują: Zażalenie nieważności Crippena przeciw skazującemu go na śmierć wyrokowi, zostało po przeprowadzonej rozprawie odrzucone.

Pożar zakładu obłąkanych. „Frankf. Ztg“ donosi z Nowego Jorku: W zakładzie obłąkanych koło Brandon, w którym znajduje się 600 chorych, powstał pożar. Rozegrały się straszliwe sceny. Wielu chorych znalazło śmierć w płomieniach. Sporo uciekło do lasów i tam zginęło od śniegów i mrozu, który panuje, wielu zginęło, wyskakując z okien.

Ugrząźnięcie okrętu. Z Londynu telegrafują: Wedle nadeszłej depeszy, okręt niemiecki „Loreley“ ugrzązł koło Lepanto.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska“ donosi: Prezydent dyrekcyi poczt zamianował starszymi pocztmistrzami pocztmistrzów Aleksandra Gardę z Zabłocca do Radymna, Ferdynanda Taffa z Żabna dla Sędziszowa, Jana Gurczyńskiego w Rudniku n. Sanem, oraz przeniósł pocztmistrza Michała Rydzaja z Radymna do Rzeszowa II. i Jadwigę Sondermajer z Sędziszowa do Żabna.

„Wiener Ztg“ ogłasza: Minister handlu zamianował starszego zarządcę pocztowego Stanisława Hickiewicza w Bochni dyrektorem poczty we Lwowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 5 listopada.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Wilhelm Rolny z Prociejowa, dr Piotr Reich z Tarnobrzega, inż. Józef Nagórski, Albin Bilński ze Lwowa, Franciszka Buchnik, Henryka Kuhn z Berna, Tadeusz Kraus z żoną z Sieniawy, Marya Górska z Poznania, Ferdynand Nordman, Marya Krottówna z Wiednia, Jan Trykalski ze Słomnika (Król. Pol.), Emil Kresek z Podlisek, Anna Schöngut z Wiednia, Tadeusz Wolfender z Sanoka, Herman Landau z Chemnitz (Saksonia), Gustaw Springer z Antwerpii, Marya Meisner ze Lwowa, Władysław Nowowiejski z Wilna, Stanisław Jurkiewicz z Warszawy.

HOTEL SASKI: E. Bommas, M. Löwbeer z Wiednia, St. Trębicki, W. Micińska z Warszawy, M. Lazar ze Stanisławowa, Eug. Heytmann z Warszawy, B. Czechowicz z Kańczugi, R. Glückauf, J. Rynac z Pragi, H. Haller, D. Gratzer z Wiednia, Cz. Sławski z Poznania, J. Olszowski ze Złoty, M. Perłowska z Zakopanego, D. Fleischer z Wiednia, R. Schamschula z Krakowa, St. Grzywiński ze Lwowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 listopada. **Losy: a) procent.:** Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 2.7·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 275·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 zł. 5-prc. 245·50. Węg. Banku hip. po 100 zł. 4-prc. 247·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 112·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 27·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 522·—. Clary 40 zł. m. k. 212·—. Pożyczka m. Insbrucka 20 zł. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 117·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 87·75. Palffy 40 zł. 265·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 zł. 6.·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 36·75. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 66·—. Salma 40 zł. m. 255·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 253·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 254·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 533·—.

Berlin, 5 listopada. Austryackie banknoty 85·—, Spirytus —·—.

Paryż, 5 listopada. Renta 3-prc. 97·30. Mąka 37·—.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 5 listopada. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10 (Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 66. —, węg. Zakł. kred. 855 —, Anglobanku 316 —, Unionbanku 62. 75, Länderbanku 528 75, Bankverein 554 50, Bodencredit 12 82, Galic. Banku hipotecz. 6.9 —, Kolei państwow. 753 —, kolei połudn. 118 75, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 52 15, kolei Czerniow. — —, Alpiny 762 —, Rima Muranyi 684 —, Prag. Tow. żelazn. 28 49, Fabryki broni 730·—, Akcye tureckie tyt. 375 —, Gal. akc. Tow kop. n. 8 0 —, Obl. węg. indemniz. 92 20, Renta majowa 93 15, Austr. renta koron. 9. 10, Węgier. renta koron. 91 70, 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 —, 4% Listy Banku hip. 93 15, 4¼% Listy Banku hip. 99 10, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 93 80, 4½% Listy Banku kraj. 99 50, 4% Gal. Obl. propin. 98 —, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 10, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 255 —, Marki 117 58, Ruble 254 50, Rosyj. pożyczka 103 80.

Usposobienie: ustalone.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski